Quebonafide, Asceta (ft. Wac Toja)

Żywię jeszcze kilka obaw
Kiedy w końcu zamknę bistro
I przestanę medytować
Znów stanę się konsumpcjonistą
Płytki świat mnie wyhodował
Ja wyhodowałem piękny ból
Przepiękny ból
Ale już moja w tym głowa
Żeby przebić jebany mur na pół
Chce znów tak czuc, ze nie potrzebuje nic do szczęścia
Zmiana podejścia
Czy przeczę sam sobie?
Przeczę sam sobie
Znam te uliczki od dziecka
Grai mi na obieg
Podaj mi obieg
Możesz stworzyć sobie piękny raj – pełen blasku i widowiska
Widzieć majestat, złoto i skarb
A niedostatek odczuwać w myślach
Powiedz jak długo to może trwać
Chcesz odpowiadać pytaniem, nie!

Każda z tych pięknych żądz
Naiwnych władz
To jak zabawa w znikanie
Możesz stać w miejscy, tam gdzie materia to totem, Que
Ale to płytkie bez dwóch zdań
Wiec nie zamierzam stawać kropek

wiem, czekają mnie wieczne katusze
Wiec spełnię te wieczne katusze
/4x

Demony wołają mnie
A ja im nie mówię, nie mówię nie
Chcą moja dusze i chcą moją krew
A ja im nie mówię, nie mówię nie

Ro walka dwóch światów
Moje życie pije Nosferatu
To prawda zza światów płynie ze mnie
To ja Medium nie Tau
Wszystko co mam dizękui9 duchowości

Ona przeplot świat nienawiść i miłości
Mam słońce i świat jestem daleki od zazdrości
To dwie z moich kart
Mam gdzieś ten twój pościg
Czasem zamykają mi się drzwi od środka
Za nimi otchłań
Czasem czuje ze mogę temu sprostać
I za nie się dostać
Czasem czuję ze to nie plan
Ich strażnicy sterują monie zdalnie
Czasem czuje
Czasem czuje
Czasem czuje
Panie okaz łaskę